



CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >OPTYMiSTA<



Polski Komitet Pomocy Społecznej
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

REDAGUJE: **Barbara Klimasińska**

ZDROWYCH, SMACZNYCH i WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH!

Jaj przepięknie malowanych, Świąt słonecznie roześmianych,
w poniedziałek dużo wody, zdrowia, szczęścia oraz zgody!



Wynalazek Gutenberga!



Ten epokowy wynalazek wybitnie przyczynił się do rozprzestrzenienia informacji i upowszechnienia wiedzy. Technika drukowania ze składu powstałego przez ręczny dobór liter (czcionek) przetrwała do XX wieku. Głównym dziełem Jana Gutenberga jest Biblia 42 - wierszowa w języku łacińskim, uznana za najpiękniejszy inkunabuł, czyli druk ręcznie (!) zdobiony. Dziś można chyba powiedzieć, że nasze laptopy wtedy właśnie się zaczęły... A przy okazji – jak Koleżankom i Kolegom idzie z tymi laptopami? Prawda, że duża to i bardzo wciągająca frajda? 😊 I wspaniały sposób na zagospodarowanie czasu na emeryturze. Proponuję zatem antywirusowe hasło:

Laptop i Internet to rozrywka, nauka, kontakt, to informacja, pomoc w sprawach większej i mniejszej wagi, to rzecz dla Seniora niezbędna absolutnie !!!

Prima aprilis

Prima aprilis to jeden z niewielu dni w roku, kiedy możemy zrobić psikusa. Wszystkie chwytaki są dozwolone. Można żartować, oszukiwać się wzajemnie, robić psikusy, a ofiary dowcipów nie mają prawa się obrażać.

1 kwietnia jest ukochanym świętem figlarzy. Ma ono długą i niełatwą do ustalenia historię. Nie wiadomo dokładnie skąd wziął się pomysł płatania figli właśnie tego dnia. Często wskazuje się na czasy starożytnego Rzymu, inni mówią, że wywodzi się on z Francji, kiedy to w XVI w. papież wprowadził nowy kalendarz. Nowy rok przypadał na pierwszego stycznia, a nie jak wcześniej ustanowiono na 1 kwietnia. Jednak nie wszyscy dawali wiary na taką zmianę, dlatego robiono im kawały, nazywając „kwietniowymi głupcami”.

Prima aprilis jest obecnie znany w wielu krajach europejskich. Obchodzą go między innymi Anglicy, Francuzi, Grecy, czy Hiszpanie, chociaż nie wszędzie tego samego dnia i pod tą samą nazwą. Każdy naród ma inne poczucie humoru, toteż i żarty są innego rodzaju.

Płatając żarty pamiętajmy, że śmiech to zdrowie!

Agnieszka Pyrzanowska

Wiosna

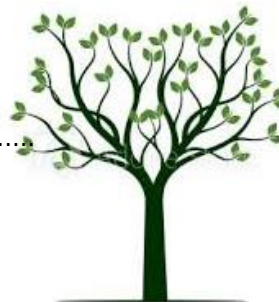
Sekretarka wchodzi do gabinetu:
- Panie dyrektorze, wiosna przyszła!
- Niech wejdzie.

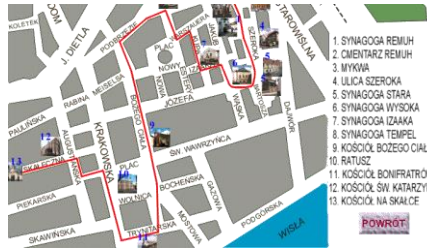


Taniec

Roztańczyły się wiosennie drzew korony,
Ciepłych wiatrów kołysane melodiami,
I radośnie, sen miłości śnią zielony,
W błękit nieba, pragnieniami zapisany (...)

Jan Lech Kurek





Nowe Miejsca w Starym Krakowie

Warsztaty kulturoznawcze zorganizowane przez **Akademię Pełni Życia** w ramach „Letniej Szkoły dla Seniorów” dostarczyły nam, uczestnikom projektu, wielu frapujących wrażeń. Zgodnie z tematem - **Kraków jakiego nie znasz** – mogliśmy, pod przewodnictwem Barbary Kaszukur-Niechwiej, poznać ciekawych ludzi i miejsca w naszym mieście.

Dzień pierwszy - „Massolit”. Jest to jednocześnie kawiarnia i anglojęzyczna księgarnia, znajduje się przy ulicy Felicjanek. Miejsce przytulne i spokojne, książek pełne, do poczytania i do kupienia. Tam też poznaliśmy młodych obcokrajowców, których zafascynowała polska rzeczywistość, zwyczaje i kultura na tyle, że w Krakowie odnaleźli swoją życiową przystań. Tu żyją, tu pracują i oczywiście są częstymi bywalcami urokliwego „Massolitu”.

Drugie spotkanie przebiegało pod hasłem rozwoju feminizmu. Przedstawicielka Fundacji Przestrzeń Kobiet zapoznała nas z historią krakowskich emancypantek oraz pokazała obiekty związane z ich działalnością. No cóż, kobiety nigdy nie miały łatwo, niektórzy prognozują, że rola mężczyzn będzie się nadal stopniowo zmniejszała, co zapowiada dość radykalne roztrzygnięcie problemów wynikających z wielowiekowej dominacji osobników płci męskiej...

Kazimierz to kierunek naszej trzeciej peregrynacji. Zwiedziliśmy reformowaną synagogę Tempel i ortodoksyjną synagogę Remu. Obejrzeliśmy film dokumentalny o młodzieży skupionej w Żydowskim Stowarzyszeniu Czulent. Kolejne pokolenie zadaje pytania o historię polskich Żydów i ich relacje z polskimi sąsiadami, szuka korzeni swej tożsamości.

Ostatni, czwarty punkt programu to Kamienica Hipolitów przy Placu Mariackim, gdzie można zobaczyć wnętrze zasobnego mieszczańskiego domu z XVII – XIX wieku. Gabinet, gabinecik, salon, bawialnia, sypialnia, jadalnia, pokoje kolekcjonera, babci i panienki to dowód na różnorodność potrzeb i wysoki poziom ich zaspokajania przez wielopokoleniową ówczesną rodzinę. Po zwiedzeniu, już w kawiarni, przy wspaniałej, gorącej czekoladzie zastanawialiśmy się nad zmianami, jakie wraz z upływem czasu dokonały się w sposobie i stylu życia naszego społeczeństwa. A na zakończenie były świadectwa dla uczestników warsztatów i podziękowania dla organizatorów.

Kraków nawet dla starszych swych mieszkańców pozostaje miejscem niespodzianek, zaskoczeń i nieustających odkryć. Jaka to radość mieszkać tu właśnie! – *B. Klimasińska*

Im człowiek staje się starszy, tym więcej zadaje sobie pytań

Dlaczego - zastanawiają się seniorzy. A oto niektóre wypowiedzi:

- bo częściej zastanawia się nad światem, więcej stawia pytań egzystencjalnych;
- im starszy tym powinien być mądrzejszy, a nie jest. Dlaczego?
- bo może przychodzi nowy świat, którego już nie rozumiemy?

O odpowiedzi jednak niełatwo, pojawiają się zatem uwagi dotyczące starości i młodości:

Malwina pisze: „Im człowiek starszy tym bardziej schorowany i dziecinniejszy. A jeśli nie pogodzony z przemijaniem to i zgorzkniały. Ale „starszość” ma i zalety - im starsza się staje, tym mniej muszę i to jest piękne.”

Eurytka: „Wydaje mi się, że na starość zaspokajam dziecko, które we mnie siedziało. Przez aktywne życie dorosłe i kieratowe czynności musowe nie miałam na nie czasu.”

Xy: – „Młodzi świata nie rozumieją i nie zamierzają zrozumieć, żyją chwilą a resztą się nie przejmują na ogół.

Filip zauważa nie bez racji: „Nas też nie rozumiano jak byliśmy młodzi, my ich nie rozumiemy, oni swoich dzieci też nie będą. Każde pokolenie ma swój czas.” *Wybór bkl*



Z ANEGDOT GUSTAWA HOLOUBKA – Strażak i papieros

Podczas próby Kalina Jędrusik paliła na scenie papierosa. Zbliżył się strażak i powiedział: „Proszę zgasić papierosa, bo tu nie wolno palić”. Jędrusik, jak zawsze z wdziękiem, odparła: „Odp... się, strażaku”. Strażak poszedł za kulisy i tam siedział jakiś czas. Potem nabrał powietrza, wrócił na scenę, ale tam już nie było Kaliny, tylko Basia Rylska. On jednak tego nie zauważył (tak był wściekły) i krzyknął do Rylskiej: „Ja też potrafię przeklinać, ty k...stara!”. Zdumiona Basia pobiegła do Edwarda Dziewońskiego, który był reżyserem spektaklu, i powiedziała mu, że strażak zwariował, bo ją zwyzywał bez żadnego powodu. Dziewoński strasznie się zezłościł, poszedł do strażaka i powiedział: „A pan jest ch...!”. Przy czym to był inny strażak.

Dlaczego kura przekroczyła ulicę?

Pani przedszkolanka: Żeby przejść na drugą stronę.

Platon: Dla ważniejszego dobra.

Arystoteles: Taka jest natura kur, że przekraczają ulicę.

Budda: Tym pytaniem ujawniasz swoją własną kurzą naturę.

Karol Marks: To było historycznie nie do uniknięcia.

Richard M. Nixon: Kura nie przekroczyła ulicy. Powtarzam, kura NIE przekroczyła ulicy.

Machiavelli: Decydujące jest to, że kura przekroczyła ulicę. Kogo interesują powody?

Przekroczenie ulicy usprawiedliwia wszelkie motywy.

Jerry Seinfeld: Dlaczego ktoś przekracza ulicę? Mam na myśli, dlaczego nikomu nie przyjdzie na myśl zapytać: "Co do diabła ta kura w ogóle tam robiła?"

Darwin: Kury zostały w dłuższym okresie przez naturę tak wybrane, że teraz są genetycznie do tego uwarunkowane, aby przekraczać ulicę.

Einstein: Czy to kura przekroczyła ulicę, czy też to ulica się przesunęła pod kurą, zależy od waszego punktu odniesienia.



A Twoim zdaniem???

IN

ŻURU GAR

Żaba warzy żuru gar,
a pod garem drżący żar.



Żółw zażera wrzący żur,
żaba żuje smardzów wór.

Żur wrze w garze,
gar na żarze,
to się skończy na pożarze!

Pusto w garze,
żółw się maże,
już nie zrzędzi o pożarze:

Aż żółw zrzęda rzecze szczerze:
- Niech się żaba żuru strzeże!

- Postaw, żabo, gar na żar.
Zróbże jeszcze żuru gar!

Smaży żaba smardzów wór,
w garze wrze gorący żur.

Żaba warzy żuru gar,
a pod garem drżący żar.

Żółwik żabę żerdzią żga:
- Niechże żaba żuru da!

Żur wrze w garze,
gar na żarze,
to się skończy na pożarze...



Jako, że światło jest szybsze
od dźwięku
niektórzy ludzie wyglądają
na oświeconych,
dopóki się nie odezwą.



- Babcia mówiła, że kiedy ona była
młoda, nie było Internetu
- Tak? A przez ile godzin?



Fascynująca jest ta dezintegracja zmysłowego poznania, kiedy napotyka brutalną prawdę i czmycha w popłochu, zastępując realność mirażami i budując kruche bufory, mające chronić przed atakami zbyt przerażającej egzystencji! **WOODY ALLEN**